

***Radosław Herman, Wojciech Dudak***

(Instytut Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego)

## **Wyniki badań naukowych a projekt adaptacji zamku. Wzajemne uwarunkowania na przykładach zamków w Uniejowie, Lidzbarku Warmińskim i Elku**

Adaptacje zabytków są przedmiotem gorących dyskusji w różnych środowiskach. Często na przeciwnych stanowiskach znajdują się przedstawiciele różnego typu nauk związanych z poznaniem i ochroną zabytków oraz inwestorzy, projektanci, czy inne osoby (podmioty) związane z aspektami budowlanymi i ekonomicznymi adaptacji zabytku. Biegunowe postawy od przekonania o całkowitej szkodliwości, po bezkrytyczną zgodę na realizację tego typu prac, wypełnia pełen wachlarz bardziej złożonych opinii. Stereotypowo przyjmuje się, że środowiska konserwatorskie optują za zminimalizowaniem działań adaptacyjnych przy zabytkach, natomiast inwestorzy zmierzają do maksymalnej przebudowy obiektu. W rzeczywistości podział ten bardzo rzadko przebiega tak ostro. Rozważania nad przyczynami różnorodnych postaw i poglądów przekraczają ramy tematyczne niniejszego tekstu<sup>1</sup>. Niemniej warto zauważyć, że w prowadzonej dyskusji nie ma obecnie widoków na osiągnięcie porozumienia. Pomijając inne kwestie jednym z ważniejszych powodów jest ogromne zróżnicowanie przedmiotu dyskusji, czyli samych zabytków. Podejmowane próby generalizowania tematu powodują wyłamywanie się z przyjętych ram co raz to innych obiektów, komplikując proces uzgodnienia wspólnej polityki konserwatorskiej, czy jednolitych standardów postępowania.

Niezależnie od prowadzonej dyskusji w kwestii standardów postępowania konserwatorskiego oraz potrzeb ochrony zabytków architektonicznych, pewne

---

<sup>1</sup> Niektóre z tych uwarunkowań badań i ochrony zabytków, a także wzajemnych relacji podmiotów zaangażowanych w adaptację zabytków R. Herman przedstawił na „Pierwszym Kongresie Archeologii Polskiej” (19-21 IX 2013) w referatach pt. „Nauka czy fikcja, czyli niektóre uwarunkowania komercyjnych badań zamków”, wygłoszonym w ramach sesji 4. „Miasta i siedziby: nowe źródła i interpretacje, problemy badawcze i konserwatorskie w archeologii średniowiecza i czasów nowożytnych” oraz w referacie pt. „Adaptacje obiektów zabytkowych – archeologia w służbie projektanta”, wygłoszonym na sesji 13. „Zarządzanie dziedzictwem archeologicznym” (artykuły oddano do druku w publikacji pokonferencyjnej).

działania wydają się uniwersalne i zawsze bezwzględnie potrzebne. Takim priorytetem jest poznanie oraz dokumentowanie aktualnego stanu, a w miarę możliwości także historii zabytku (lub jego fragmentu) przed podjęciem decyzji o jego przyszłości. Opierając się na wieloletnim doświadczeniu autorzy są w pełni przekonani, że wszelkie działania naruszające tkankę zabytku, powinny być warunkowane wykonaniem co najmniej dokumentacji konserwatorskiej aktualnego stanu obiektu (przynajmniej w strefie naruszanej), wykonaniem niezbędnych badań uzupełniających wiedzę o tym stanie oraz o wpływie planowanej zmiany na przeszłość oryginału<sup>2</sup>. Powyższe kategoryczne przekonanie wynika z obserwacji i zrozumienia faktu, że proces destrukcji zabytków postępuje stale. Nie można go zatrzymać, a jedynie przyspieszyć, spowolnić lub w pewnej mierze ukierunkować poprzez nasze działania. Obserwowany przez nas krótki wycinek ewolucji zabytku od jego powstania do unicestwienia, należy bezwzględnie utrwalić w dokumentacji, także poprzez zbadanie zachowanych w tym momencie śladów jego przeszłości. W związku z powyższym można dodać, że adaptacja zabytku jest niejako naturalnym etapem ewolucji budowli. Jest konsekwencją utraty dotychczasowej funkcjonalności przez obiekt i konieczności dostosowania go do nowych funkcji. Gorszą alternatywą dla zabytku, który utracił walory użytkowe są tylko destrukcja naturalna (w skutek porzucenia przez użytkowników) lub celowa (rozbiórka)<sup>3</sup>. Warto pamiętać też, że adaptacja obiektów ma bardzo długą historię, niemal dorównującą historii budownictwa. Zachowanie większości starszych zabytków architektury jest konsekwencją ich dostosowywania do nowych funkcji. Powyższa prawidłowość nie może być traktowana jako uzasadnienie każdej adaptacji, czy adaptacji w każdej formie. Kierunek i zakres zmian w każdym zabytku musi być zawsze działaniem dogłębnie przemyślanym i indywidualnie argumentowanym.

Truizmem jest stwierdzenie, że działania budowlane mogą zniszczyć oryginalne elementy lub ślady przekształceń historycznych w zabytku. Dość łatwo obronić można tezę, że każda przebudowa (a nawet remont) zabytku zawsze niszczy jakiś aspekt jego historii oraz zaciera jakieś elementy z jego przeszłości. Jednocześnie jednak (zgodnie z przedstawionym wyżej wnioskiem) można stwierdzić, że adaptacja obiektu zabytkowego jest tradycyjnym sposobem jego konserwacji, umożliwiającym (przynajmniej częściowe) przetrwanie. W związku z tym wrócić należy do kwestii dokumentowania i badań przekształcanego zabytku. Niestety to podstawowe i w sposób oczywisty (jak by się zdawało) potrzebne działanie jest niezwykle często pomijane lub ograniczane. Wśród

<sup>2</sup> Podstawowym elementem pozyskiwania danych o zabytkowym obiekcie są jego specjalistyczne badania. Wśród nich wyróżnić można badania koncentrujące się na identyfikacji zachowanych struktur zabytkowych oraz śladów ewolucji zabytku, z których najczęściej spotykane to badania archeologiczne, architektoniczne czy stratygraficzne nawarstwień tynkarskich i malarskich.

<sup>3</sup> P. Molski, *Adaptacja – formy i uwarunkowania*, w: *Adaptacja obiektów zabytkowych do współczesnych funkcji użytkowych*, red. B. Szmygin, Warszawa-Lublin 2009, s. 87-97; B. Rouba, *Dlaczego adaptacje niszczą zabytki i czy tak być musi?*, w: *Adaptacja obiektów zabytkowych...*, s. 113-114; B. Szmygin, *Wprowadzenie*, w: *Adaptacja obiektów zabytkowych...*, s. 5-6.

przyczyn tego stanu rzeczy doszukiwać się można zarówno zaniedbań konserwatorów i badaczy, jak lobbingu właściciela/inwestora. Tymczasem nawet samo zadokumentowanie (zinwentaryzowanie, sfotografowanie itp.), choć jest czynnością dość prozaiczną, daje zawsze niezwykle cenne materiały, stanowiące niejednokrotnie jedyny ślad po jakimś elemencie czy formie zabytku. Archiwa konserwatorskie kryją dziesiątki tysięcy przykładów przypadkowej (najczęściej bardzo lakonicznej) dokumentacji, stanowiącej obecnie jedyny ślad po nieistniejącym zabytku lub jego części<sup>4</sup>. Idąc tym tokiem rozumowania stwierdzić należy, że rezygnacja z zadokumentowania i zbadania zabytków jest absolutnie sprzeczna z ideą ochrony zabytków<sup>5</sup>. Niemal zawsze jest to równoznaczne z fizycznym zniszczeniem wiedzy o zabytku, a bardzo często oznacza zgodę na zniszczenie jego istotnej tkanki przez mniej lub bardziej świadomych wykonawców prac budowlanych. Dotyczy to zarówno elementów architektonicznych, jak i nawarstwień archeologicznych. Zupełnie nie ma tu znaczenia rodzaj czy wielkość rzeczy dokumentowanej, gdyż nawet wymiana instalacji elektrycznej, naprawa elewacji z wymianą tynku, czy budowa kanalizacji najczęściej nieodwracalnie niszczą pozostałości formy lub ślady historii obiektu. Efekty tego rodzaju zaniedbań często można dostrzec, gdy odsłaniane są spod tynków wspaniałe polichromie, pocięte liniami przekuć pod współczesne instalacje, albo zniszczone wykopem pod kanalizację pozostałości średniowiecznych murów, konstrukcji drewnianych, czy grobów ludzi sprzed setek i tysięcy lat. Warto też podkreślić, że waloryzowanie zabytków wybieranych do dokumentowania lub zbadania jest z założenia błędne, gdyż opiera się na terażniejszych (a więc w skali trwania zabytku bardzo krótkotrwałych) kryteriach oraz wiedzy. Wystarczy chwila refleksji aby zauważyć, jak owa wiedza i kryteria zmieniły się w najbliższej nam perspektywie czasu. Trudno nawet przypuszczać jak będą wyglądać w przyszłości<sup>6</sup>. Dlatego też podejmowane wobec zabytku decyzje muszą być ostrożne, przemyślane i oparte na gruntownej wiedzy dotyczącej przedmiotu – zabytku lub jego istotnego

---

<sup>4</sup> Przyjrzenie się problemowi niekontrolowanego znikania zabytków może szokować. W 2004 roku aż 1530 obiektów nieruchomości, formalnie znajdujących się w rejestrze zabytków, już fizycznie nie istniało (I. Malawska, *Zamki w Polsce – próba określenia zasobu*, "Ochrona Zabytków" 4, 2001, s. 89). Tym czasem zabytki „rejestrowe”, to grupa objęta najsilniejszą ochroną i kontrolą. Można tylko domniemywać ile zabytków ewidencyjnych lub obiektów zabytkowych, nieujętych w żadnych rejestrach, zniknęło w tym czasie. Z pewnością liczyć je trzeba co najmniej w dziesiątkach tysięcy!

<sup>5</sup> B. Rouba, *Dlaczego adaptacje niszczą zabytki i czy tak być musi?*, w: *Adaptacja obiektów zabytkowych...*, s. 113-114.

<sup>6</sup> Dla zobrazowania tych mocno kategorycznych stwierdzeń warto przypomnieć, że przed nieco ponad stuleciem dokonano rozbierek (częściowych lub całościowych) większości ruin zamków i fortyfikacji miejskich, których walor ograniczono wówczas do wartości materiału budowlanego. W trakcie II wojny światowej i po jej zakończeniu dokonano zniszczenia dziesiątków tysięcy zabytków w imię nieaktualnych dziś powodów światopoglądowych czy politycznych. Nawet obecnie dokonuje się zniszczenia unikatowych obiektów produkcyjnych, fabrycznych czy willi miejskich. Symptomatyczne jest, że obiekty, które zostały lub nawet są obecnie niszczone, stają się w innych miejscach i/lub czasie przedmiotem troski naukowców i konserwatorów zabytków.

elementu. Zawsze bowiem - zarówno poprzez decyzje, jak i zaniechania – decydujemy o przyszłym kształcie i/lub kondycji zabytku. Dzieje się tak zarówno wydając zgodę na remont/adaptację, jak i zakazując tego rodzaju działań<sup>7</sup>.

Adaptacja zabytku tworzy szczególne zależności między środowiskami naukowym, konserwatorskim i inwestorskim (w tym projektantów), które spaja wspólny cel – przedmiot zainteresowania, czyli zrealizowanie adaptacji. Nie zawsze dzieje się to w kształcie i metodami, jakie preferują poszczególne zaangażowane grupy. Ostateczny efekt jest najczęściej wynikiem kompromisu uzyskanego w trakcie procesu inwestycyjnego. Częste problemy generuje spłot dwóch czynników: wpływu wyników i przebiegu badań na kształt inwestycji oraz sposobu finansowania badań (zależności finansowej badacza od inwestora). Zasadniczo wpływ badań naukowych na kształt inwestycji powinien być zrozumiały, oczekiwany, a nawet pożądaný zarówno przez konserwatorów zabytków, jak i inwestorów<sup>8</sup>. W praktyce bywa gorzej, gdyż niewłaściwe planowanie inwestycji oraz niedostosowanie budżetu powodują rozliczne problemy. Kwestie budżetowe sprowadzają się do złego, czyli zbyt niskiego oszacowania jej kosztów. Kwestie planistyczne wynikają najczęściej z przygotowania inwestycji przy słabej znajomości zabytku oraz przyjęcia nie-realnego harmonogramu inwestycji. Zaobserwować można dość powszechną prawidłowość: mimo braku wiedzy o zabytku, badania rozpoczynane są zbyt późno, gdy inwestycja budowlana na jego tkance jest dalece zaawansowana, a jej ramy już zdążono określić oraz utrwalić w projektach architektonicznych, harmonogramach prac budowlanych oraz kosztorysach inwestorskich, umowach kredytowych, dofinansowaniach Unii Europejskiej itp. W związku z tak przyjętymi ramami inwestycji pojawiają się naciski na badaczy i konserwatorów, aby podejmowane działania nie zaburzały przebiegu adaptacji zabytku, czyli w praktyce naciski na ograniczenie zakresu lub rezygnację z badań,

---

<sup>7</sup> Nie wdając się w szeroką problematykę zrealizowanych adaptacji zabytków architektury warto zauważyć, że niedoskonałość zrealizowanych adaptacji i związane z nimi problemy nie przesądzają o potrzebie zaniechania czy nawet czasowego wstrzymania przebudów zabytków. Oczywiście wśród inwestycji ostatnich lat znaleźć można przykłady adaptacji mniej lub bardziej udanych. Czasem dokonano ich ze szkodą dla dziedzictwa historycznego i kulturowego, a często także estetyki zabytku i jego otoczenia. Pamiętać jednak należy, że rezygnacja z adaptacji konkretnego zabytku nie oznacza wcale jego uratowania. Zwykle oznacza jedynie, że zabytkiem nikt się nie zajmie, a więc jego destrukcja postępować będzie w dotychczasowym tempie, a nieraz nawet przyspieszy (np. w przypadku rezygnacji z naprawy dachu, braku dozoru itp.). Dlatego wszelkie decyzje muszą być przemyślane, a zaangażowanie środowisk badawczych i konserwatorskich w planowanie adaptacji powinno się zwiększyć. Pamiętać należy o dziesiątkach tysięcy zabytków porzuconych lub od lat zaniedbanych, błyskawicznie niszczących bez opieki – dworów, zamków i pałaców, XIX-wiecznych kamienic, obiektów poprodukcyjnych i in., które przed bliską zagładą uratować może tylko pilne zabezpieczenie i remont. W praktyce większość z nich może zostać uratowana tylko poprzez adaptację, nawet jeśli nie będzie ona doskonała w ocenie środowiska konserwatorskiego.

<sup>8</sup> Zdanie to może być prawdziwe przy założeniu, że inwestor wybrał zabytek z powodu jego walorów zabytkowych, a nie atrakcyjności działki. W tym drugim przypadku zabytek jest w inwestycji tylko niepotrzebnym kosztem.



czy nieuwzględnianie wyników badań podczas realizacji inwestycji<sup>9</sup>. Aktywność skierowana więc jest na zapobieżenie wpływowi badań na inwestycję, zamiast na odpowiednie planowanie inwestycji. Można sądzić, że jedną z przyczyn takiej praktyki jest niedostateczne przygotowanie merytoryczne projektantów i inwestorów<sup>10</sup>. Problem ten mógłby zostać rozwiązany poprzez większe zaangażowanie środowiska naukowego i konserwatorskiego, ściślejszy nadzór nad planami inwestycyjnymi, odpowiednią decyzyjność, ściślejszą współpracę badaczy/konserwatorów z projektantem, edukację inwestorów i projektantów lub włączenie badaczy do zespołu projektowego<sup>11</sup>. Jednym z efektów tych działań byłoby odpowiednie (co do zakresu i terminu) zaplanowanie prac badawczych a następnie skuteczne wykorzystanie wyników tych badań<sup>12</sup>. Udział badaczy w procesie projektowym ma sens nie tylko w kontekście planowania niezbędnych badań. Doświadczenie i wiedza badaczy pozwala skonsultować projekt, wskazać wątpliwe, czy ryzykowne rozwiązania, określić potrzeby badawcze w celu ograniczenia ryzyka zmiany projektu.

Przykładowe potencjalne korzyści ze współpracy projektantów z archeologiem:

- zmniejszenie kosztów badań archeologicznych poprzez objęcie technicznych odkrywek architektonicznych (lub geotechnicznych) planem badań archeologicznych,
- ocena ryzyka inwestycji na obszarze chronionym lub podejrzanym o występowanie zabytków,
- weryfikacja potencjalnej lokalizacji projektowanych kubatur pod kątem ich kolizji z zabytkami,
- uwolnienie przestrzeni na potrzeby zabudowy poprzez wyprzedzające badania ratownicze,
- poszukiwanie obiektów o domniemanej lokalizacji, np. w celu zaadaptowania, ominięcia lub oceny kosztów usunięcia,
- poszukiwanie śladów zabudowy w celu rekonstrukcji układu zabudowy historycznej,
- odsłonięcie murów w partiach podziemnych na potrzeby oceny ich stanu technicznego i poziomu posadowienia,
- rozwarstwienie chronologiczne budowli na podstawie stratygrafii, w celu wyeksponowania elementów z danej epoki,

---

<sup>9</sup> Problemy związane z adaptacją zabytków zebrano w tomie *Adaptacja obiektów zabytkowych....* Podstawową problematykę opisano we wstępie do tego tomu (strony 5-6), a kwestie podejmowania decyzji konserwatorskich przy niewystarczającej znajomości zabytku m.in. w tekście P. Filipowicz, *Rola zaleceń konserwatorskich w procesie inwestycyjnym realizowanym w obiekcie zabytkowym w świetle oczekiwań projektanta i inwestora*, „Kurier Konserwatorski” 6, 2010, s. 6-7.

<sup>10</sup> L. Czyżniewska, *Uwagi dotyczące problemów adaptacji obiektów zabytkowych do współczesnych funkcji*, w: *Adaptacja obiektów zabytkowych....*, s. 20; B. Rouba, dz. cyt., s. 113-114.

<sup>11</sup> B. Szymgin, dz. cyt., s. 129; P. Filipowicz, dz. cyt., 6-7, 9.

<sup>12</sup> L. Czyżniewska, dz. cyt., s. 20; B. Rouba, dz. cyt., s. 113; P. Filipowicz, dz. cyt., 6-7.

- konsultacje z zakresu historii i historii kultury materialnej,
- pozyskanie danych na potrzeby rekonstrukcji formy zabudowy (np. formy detali architektonicznych),
- pozyskanie eksponatów na potrzeby ekspozycji.

Zwiększenie wiedzy o zabytku (i o każdym obiekcie adaptowanym) dobrze służy projektantom, ale przede wszystkim jest zgodne z ideą ochrony zabytków, dlatego konserwatorzy powinni dążyć do zawiązywania współpracy między zespołami projektowymi a badaczami. Duże znaczenie ma odpowiedni dobór wykonawcy badań. W związku z intensyfikacją inwestycji i prac badawczych z nimi związanych, utworzył się dość szeroki rynek usług badawczych. W środowisku pojawiła się grupa zaangażowanych badaczy specjalizujących się w obsłudze inwestycji i potrafiących aktywnie włączyć się w proces przygotowania i projektowania adaptacji, jednocześnie szanując idee ochrony zabytków. Ze względów zawodowych autorom łatwiej jest odwołać się do środowiska archeologicznego, gdzie powoli krystalizuje się specjalizacja badawcza, którą określają jako „archeologię architektoniczną”. Obejmuje ona specyficzną metodykę badań stanowisk (zabytków) archeologicznych, gdzie nawarstwienia ziemne mają korelacje z zabytkowymi strukturami murowanymi (wykorzystanie metodyki badań archeologiczno-architektonicznych<sup>13</sup>) lub znajdują się w otoczeniu elementów architektury (w kontekście architektonicznym). W badaniach takich wymagane jest specyficzne, „architektoniczne” podejście do przedmiotu badań. Specjalizacja ta wymaga wyjścia poza struktury i nawarstwienia archeologiczne oraz objęcia analizą także ich otoczenia, zarówno w kontekście zbadania przeszłości, jak i planowania przyszłości zabytku<sup>14</sup>. Archeolodzy ci posiadają wiedzę, którą warto wykorzystać w działaniach planistycznych inwestora i zespołu projektowego.

Praktycznym przykładem zaangażowania badaczy w proces przygotowania inwestycji mogą być działania na terenie Wyspy Zamkowej w Elku. Zamek w Elku jest przykładem niewielkiego krzyżackiego zamku prokuratorzkiego z przełomu XIV/XV wieku. Wzniesiony na wyspie na jeziorze Elckim,

---

<sup>13</sup> Por. np. L. Kajzer, *Wstęp do badań archeologiczno-architektonicznych*, Łódź 1984; tenże, *Wstęp do archeologii historycznej w Polsce*, Łódź 1996.

<sup>14</sup> „Archeologia architektoniczna” w zakresie chronologicznym może dotyczyć okresu występowania budownictwa murowanego, czyli na obszarze Polski od wczesnego średniowiecza. Jednakże w szerszym rozumieniu „archeologii budownictwa”, czyli włączając badania pozostałości budowli z materiałów organicznych, gł. drewna, przesunąć można ową granicę chronologiczną na okres pradziejowy. Ideowo specjalizacja ta obejmuje nie tylko badanie i dokumentowanie materialnych pozostałości budowli metodą archeologiczną (badania archeologiczno-architektoniczne), ale przede wszystkim próbę zrozumienia i zrekonstruowania mechanizmów, które doprowadziły do powstania danej formy architektonicznej, w tym przede wszystkim relacji formy i funkcji, a dalej rekonstrukcji niezachowanych elementów architektonicznych. Powyższe podejście do zabytków nawiązuje do poglądów wyrażonych przez prof. Witolda Krassowskiego, który w badaniu architektury mieścił nie tylko typologizowanie formy, ale przede wszystkim poszukiwanie w niej wyrazu oczekiwań i przemyśleń twórcy, ukrytych w formie dostosowanej do funkcji (W. Krassowski, *Dzieje budownictwa i architektury na ziemiach Polski*, t. 1, Warszawa 1989, s. 5-6).

początkowo składał się z jednego budynku murowanego w formie wieży mieszkalno-obronnej. W XV wieku we wschodniej części wyspy powstała zabudowa obronnego przedzamcza, otoczonego palisadą, a na pozostałym terenie prawdopodobnie zabudowa otwarta. Po 1525 roku zamek utracił znaczenie militarne, a w jego murach mieścił się urząd starosty oraz sąd. Kolejne przebudowy w XVI, XVII i XVIII wieku stopniowo zmieniały wieżę mieszkalno-obronną w niewielki pałac otoczony zespołem zabudowań pomocniczych i murem obwodowym. W końcu XIX wieku nastąpiła adaptacja zamku na więzienie oraz budowa dużego gmachu bloku więziennego na terenie dawnego przedzamcza, a także budowa grobli łączącej wyspę z zachodnim brzegiem jeziora. Więzienie przestało funkcjonować w latach 70. XX wieku i od tego czasu zabudowania stoją opuszczone. Obecnie dawny zespół powięzienny (główny budynek zamkowy wraz z sąsiednim blokiem więziennym) jest zdewastowany. W znacznej mierze jest to skutek nie dokończono remontu podjętego w latach 80. XX wieku. W efekcie tych działań wymieniono na budynkach dachy, pozbawiono je dawnej stolarki, a we wnętrzach skuto tynki i wymieniono stropy (na żelbetonowe). Poza zespołem powięziennym na wyspie zachowały się jedynie dwa budynki położone na zachód od zamku (ostatnie wyburzenia na wyspie zostały wykonane na przełomie XX i XXI wieku) (il. 1). W związku ze wspomnianym remontem zamku wykonano badania architektoniczne, które pozwoliły na określenie zasadniczych etapów ewolucji budowli. Prowadzono też sondażowe badania archeologiczne. Niestety dokumentacja z tych prac zachowała się szczątkowo. Wynika z niej, że badacze eksplorowali głównie warstwy przypowierzchniowe, choć założyli kilkanaście wykopów<sup>15</sup>.

Wskutek ostatnich przebudów zamek utracił walory estetyczne i niemal nie istniał w świadomości mieszkańców Elku. Nie był też identyfikowany przez przyjezdnych. W takim stanie w 2010 roku w wyniku dopiero 11 przetargu zamek z budynkami powięziennymi i częścią terenu wyspy sprzedano prywatnemu inwestorowi. Nowy właściciel zamierzał urządzić w zabudowaniach centrum hotelowo-konferencyjne. Początkowo sposób kształtowania otoczenia zabytku oraz jego docelowa forma nie wzbudzała większego zainteresowania inwestora ze względu na nieatrakcyjną formę zachowanych budynków. Planowano wznieść zabudowania dość swobodnie nawiązujące do zamkowej architektury, ale atrakcyjne funkcjonalnie i ekonomicznie. Ani budynek zamku, ani dbałość o kształtowanie krajobrazu kulturowego, nie odgrywały w tych projektach wiodącej roli (il. 2). Z inicjatywy zespołu badającego zamek, nastąpiła korekta zamierzeń inwestycyjnych. Zaczęto rozważać odpowiednie wyekspozowanie zachowanego zamku z dostosowanym do tego otoczeniem.

Proces przygotowania inwestycji pod względem konserwatorskim przebiegał w sposób dobry. Odpowiednio wcześniej podjęto właściwe działania.

---

<sup>15</sup> Dokumentacja z badań w latach 80. XX wieku znajduje się w archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków (dalej: WUOZ) w Olsztynie, Delegatura w Elku. Badania architektoniczne prowadził J. Frycz, a archeologiczne Z. Skrok i T. Wilde. Por. T. Wilde, *Elk*, w: *Informator Archeologiczny. Badania w 1986 roku*, Warszawa 1987, s. 176-177.

Inicjatywa wyszła od Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, który dla wydania wytycznych do inwestycji zażądał uzupełnienia wiedzy o zabytku. Równolegle prowadzono badania archeologiczne, architektoniczne i konserwatorskie budynku zamku<sup>16</sup>. Program badań dostosowano do zamierzeń inwestycyjnych. Początkowo badania służyły zweryfikowaniu obowiązujących ustaleń, dotyczących rekonstrukcji założenia w poszczególnych fazach oraz rozpoznaniu obszaru Wyspy Zamkowej, zlokalizowaniu i przebadaniu reliktów zabudowy zamkowej pod kątem projektowym.

Na podstawie wyników badań z 2011 roku sformułowano wnioski, zasadniczo zmieniające dotychczasowy stan wiedzy, m.in. o rozplanowaniu i rozwoju założenia (il. 3, 4). Uwzględnienie ich w projekcie inwestycji wymagało zasadniczych zmian założeń koncepcyjnych oraz kontynuowania badań. Do nowego zespołu projektowego zaangażowano także archeologów. Sformułowano założenia nowej koncepcji, jednym z głównych punktów której było nawiązanie zabudową do odkrytego w badaniach układu historycznego. Zaplanowano też przesunięcie ruchliwej drogi (ul. Zamkowej) poza strefę zabudowy historycznej. Drugi etap badań w 2012 roku celował w uzyskanie pełniejszych informacji o wystroju elewacji zamku oraz położeniu zabudowy na terenie wyspy. Na podstawie ich wyników przygotowano kolejne projekty – rewitalizacji budynku zamku oraz nową koncepcję zabudowy wyspy. Warto podkreślić, że w projektach maksymalnie wykorzystano wyniki badań oraz sugestie badaczy. Spośród ważniejszych efektów tej współpracy było projektowanie nowej zabudowy w układzie nawiązującym do odkrytego w trakcie badań archeologicznych oraz kształtowanie panoramy wyspy w nawiązaniu do krajobrazu historycznego znanego z przekazów ikonograficznych, z centralną dominantą zamku. Na podstawie wyników badań postanowiono o uczytelnieniu fosy z murem przed zamkiem, rekonstrukcji formy zamku z okresu XVII wieku z uczytelnieniem najcenniejszych detali starszych, kształtowaniu formy budynku więziennego w nawiązaniu do zamku (stylizowanie na istniejący w tym samym miejscu budynek zbudowany pod koniec XV wieku i istniejący jeszcze w XIX wieku), podkreśleniu odrębności i integralności zespołu poprzez częściową rekonstrukcję muru otaczającego założenie oraz uczytelnienie dawnych brzegów wyspy poprzez modelowanie skarp, przeniesieniu ulicy Zamkowej (bardzo ruchliwa ulica łącząca osiedle Grunwaldzkie z centrum miasta) poza strefę zabytkową, w obniżeniu powstałe przy północnym brzegu, na obszarze usypanym w XX wieku (il. 5-7).

Zarówno w przebiegu prac badawczych (m.in. w powiększeniu ich zakresu), jak i zmianie założeń projektowych, widoczne jest dążenie inwestora i projektantów do wykorzystania walorów miejsca i wyników badań zabytku. W efekcie nie tylko znacznie gruntowniej przebadano zabytek, ale powstał też szczegółowy projekt rewitalizacji zamku oraz koncepcja całościowego

---

<sup>16</sup> Badania zamku i wyspy prowadziło kilka zespołów współpracujących ze sobą. Badania archeologiczne – W. Dudak i R. Herman; badania architektoniczne – J. Wańkowska-Sobiesiak i R. Herman; badania stratygraficzne tynków i śladów polichromii – B. Kulczyńska-Nowak i M. Cholewka.

zagospodarowania Wyspy Zamkowej z uwzględnieniem najnowszej wiedzy naukowej. Ten idylliczny niemal obraz należy traktować z odpowiednim dystansem, gdyż nie doszło jeszcze do realizacji inwestycji. Dopiero ten etap pozwoli podsumować i ocenić całą adaptację<sup>17</sup>.

Interesującym przykładem, w którym etap realizacyjny cechował się mniejszą troską o zabytek niż etap przygotowawczy, jest przedzamcze zamku w Lidzbarku Warmińskim, adaptowane w ostatnich latach na hotel z centrum konferencyjnym („Hotel Krasicki”).

Zamek biskupów Warmińskich w Lidzbarku Warmińskim należy do najbardziej znanych i najlepiej zachowanych zamków gotyckich w Polsce. Poprzez go od południa trójskrzydłowy zespół zabudowań przedzamcza, wzniesiony wokół czworobocznego dziedzińca otwartego w kierunku zamku (siedziby Muzeum Narodowego), ale oddzielonego od niego suchą fosą. Zabudowania przedzamcza pochodzą w większości z okresu XIV-XV wieku, a w części z XVII-XIX wieku. Wokół nich znajdują się pozostałości fortyfikacji – zewnętrznych murów obronnych i fos (il. 8, 9). Zespół przedzamcza nabył drogą przetargu prywatny inwestor, planując umieścić w nim centrum konferencyjno-wypoczynkowe. Inwestycja obejmować miała cały zespół przedzamcza. Istniejące kubatury zabudowań oraz zewnętrzne powierzchnie użytkowe były zbyt szczupłe do planowanych funkcji, dlatego konieczne było ich poszerzenie o przestrzenie podziemne. W związku z tym pojawiło się zapotrzebowanie na badania archeologiczne, które określiłyby możliwości i warunki adaptacji przestrzeni podziemnych na pomieszczenia użytkowe. Równoległe z prowadzonymi badaniami archeologicznymi powstawał projekt koncepcyjny i budowlany, a zaangażowanie archeologów we współpracę z projektantami stopniowo rosło.

Badania archeologiczne na przedzamczu miały następujące zasadnicze cele: rozpoznanie nawarstwień archeologicznych i określenie potencjalnych warunków konserwatorskich, jakie pojawią się przy realizacji inwestycji, w związku z adaptacją przestrzeni podziemnych oraz usunięcie nawarstwień archeologicznych w miejscach planowanych kubatur podziemnych. Realizacja prac badawczych nastąpiła etapowo. Na początku wykonano badania rozpoznawcze (wykopy sondażowe i badania geofizyczne) pod kątem występowania nawarstwień zabytkowych na dziedzińcu oraz międzymurzu południowym<sup>18</sup>. Równoległe prowadzono badania architektoniczne oraz

<sup>17</sup> W momencie przygotowywania niniejszego tekstu prace nad koncepcjami zagospodarowania wyspy trwały. Zasadniczo zakładały one utrzymanie przedstawionej filozofii, wedle której przestrzeń Wyspy Zamkowej kształtowana miała być z uwzględnieniem wyników badań, przede wszystkim w nawiązaniu do śladów zabudowy historycznej. Podjęto też kroki formalne do objęcia koncepcją tej przestrzeni Wyspy Zamkowej, która nie należała do właściciela zamku. Dążenie to realizowano z myślą o spójnym kształtowaniu całego otoczenia zamku, a nie wyłącznie zachowanych budynków zabytkowych.

<sup>18</sup> Międzymurzem południowym nazywano obszar znajdujący się pomiędzy pierwotnym murem obronnym łączącym skrzydła przedzamcza a młodszym, zewnętrznym murem obronnym powstałym w efekcie rozbudowy założenia. Przed rozpoczęciem badań był to obszar przypominający taras wzniesiony kilka metrów nad poziom gruntu.



badania konserwatorskie zabudowań<sup>19</sup>. Druga faza eksploracji miała charakter przedinwestycyjnych badań ratowniczych obejmujących całą przestrzeń międzymurza południowego (il. 10). Zasadniczo celem było usunięcie znajdujących się tam nawarstwień archeologicznych oraz zabytków ruchomych. Ponadto chciano zlokalizować pozostałości spodziewanej zabudowy międzymurza oraz określić możliwości ich usunięcia lub zaadaptowania dla inwestycji. Przeprowadzone badania rozpoznawcze i ratownicze przyniosły oczekiwane rezultaty. Odsłonięto i zadokumentowano liczne struktury murowane pochodzące z różnych okresów zabudowy, m.in. lica ścian wieży przybramnej ze średniowieczną malaturą, ściany przedbramia i młodszych budynków, piece typu hypokaustum, ściany piwnic, lica murów obronnych. Zrekonstruowano przemiany południowej części założenia<sup>20</sup>. Najcenniejsze odkryte w wykopach fragmenty murów zostały przeznaczone do zachowania. Pozostałe dokładnie zadokumentowano przed rozbiórką. Równoległe z wykopaliskami, archeolodzy konsultowali powstający projekt koncepcyjny i budowlany. Dotyczyło to w szczególności określenia poziomów występowania i stabilizowania zachowywanych murów, warunków wprowadzania kubatur podziemnych, zaplanowania komunikacji podziemnej, ekspozycji odsłoniętych struktur zabytkowych, a także eksponowania ciekawych elementów architektonicznych we wnętrzach. Przekazywane informacje inspirowały różnego rodzaju rozwiązania projektowe. Przykładowo dobrze zachowane mury wieży przybramnej dały asumpt do jej rekonstrukcji, a odkrycie łuku bramy, murów przedbramia oraz interesującej mapy z początku XIX wieku, zachęciło do budowy drewnianego mostu nad fosą i wyeksponowania pierwotnego wjazdu na zamek<sup>21</sup>. Na podstawie uzyskanych wyników sformułowano też wytyczne badawcze (program badań) dla dalszych prac archeologicznych i architektonicznych przy zamku, które realizowane miały być już na etapie budowlanym. Prace archeologiczne prowadzone na etapie wykonawczym (budowlanym) inwestycji realizował nowy zespół wybrany przez generalnego wykonawcę inwestycji.

Adaptacja na przedzamczu w Lidzbarku Warmińskim została zakończona w 2011 roku. W zabudowaniach powstał ekskluzywny „hotel Krasiński” (il. 11-16), który wzbudza zachwyt architektów z całego świata<sup>22</sup> oraz

---

<sup>19</sup> Badania archeologiczne w sezonie 2008 i 2009 prowadzili W. Dudak i R. Herman (wraz z uzupełniającymi obserwacjami architektonicznymi). Równoległe badania architektoniczne prowadziła J. Wańkowska-Sobiesiak i M. Powązka oraz stratygraficzne tynków i malatur E. Olkowska. Badania archeologiczne na etapie budowlanym wykonywały inne osoby.

<sup>20</sup> R. Herman, *Nowe spojrzenie na przedzamcze w Lidzbarku Warmińskim. Wstępne wyniki badań archeologicznych*, w: *Dni Dziedzictwa Warmii VIII: Skarby Warmii*, Lidzbark Warmiński 2009, s. 63-90.

<sup>21</sup> G. Dzus, *Nowe spojrzenie na przedzamcze w Lidzbarku Warmińskim. Wpływ badań archeologicznych na ostateczny kształt przebudowy obiektu*, w: *Dni Dziedzictwa Warmii VIII: Skarby Warmii*, Lidzbark Warmiński 2009, s. 92-94.

<sup>22</sup> Realizacja została wyróżniona i doceniona licznymi nagrodami w środowisku hotelarskim i architektonicznym, wśród nich najbardziej prestiżowymi na najlepszy hotel na świecie (International Hotel Awards) w kategoriach Design oraz Zamki i Pałace. Hotel otrzymał też tytuł Best Luxury Historical Hotel.

mieszane uczucia środowiska konserwatorskiego i naukowego. Zrealizowanie inwestycji wymagało odpowiedniego dostosowania projektu do wymogów konserwatorskich, w tym części wyników badań archeologicznych. Kosztem zabytkowych nawarstwień w obiekcie wprowadzono kubatury podziemne, które warunkowały osiągnięcie zakładanych celów inwestycyjnych (duże sale konferencyjne i restauracyjne, basen, SPA), a które powstały w przestrzeniach objętych wcześniej badaniami archeologicznymi<sup>23</sup>. Mają one niepowtarzalny charakter, dzięki wyeksponowaniu tam oryginalnych struktur murowanych z różnych epok (il. 13-15), które choć dla laika anonimowe, są bardzo dobrze odbierane przez gości obiektu. Niestety nie wszystkie sugestie badaczy, a także zalecenia programu badań znalazły wyraz w projekcie i realizacji. Trudno nie wiązać tego ze sposobem realizowania budowy. Prace budowlane wraz z równoległymi niezbędnymi badaniami wykonywał, wyłoniony przez inwestora, generalny wykonawca. Staranność i odpowiedzialność za zabezpieczenie zabytku konkurowały w tym momencie z kryterium ekonomicznym oraz harmonogramem budowy. Problematyka konserwatorska została zepchnięta na dalszy plan. Brak wystarczającego dozoru (np. historyka architektury) na etapie wykonawczym zaowocował błędami i uchybieniami. Na obszarze międzymurza południowego wymienić można rozbiórkę fragmentu muru z węgarami średniowiecznej furty, niewłaściwe opracowanie przebieg przez mury fundamentowe (sposób wykonania nowych otworów sugeruje autentyczność przejść), zamurowanie otworu przez który prowadził średniowieczny wodociąg, rozbiórkę części fundamentów przedbramia, czy przemalowanie średniowiecznego wystroju malarskiego wieży przybramnej. Na pozostałym obszarze przedzamcza błędów mogło być zapewne więcej. Wśród najbardziej rażących wymienić można choćby fakt, że nie zbadano, nie zadokumentowano, ani nie uczytelniono zespołu obrony wjazdu z końca XV lub początku XVI wieku, który znajdował się na grobli w południowo-zachodnim narożniku zespołu zamkowego<sup>24</sup>. Niemniej współpraca badaczy z inwestorem i projektantami na etapie przygotowawczym przyniosła wiele korzyści. Oprócz niewątpliwych wyników naukowych, badania archeologiczne, czy raczej kontakt archeologów z projektantami i inwestorem, przyniosły

<sup>23</sup> G. Dżus, dz. cyt., s. 91-98.

<sup>24</sup> W trakcie trwania przebudowy pracujący tam zespół archeologów nie zrealizował programu badań ratowniczych, przygotowanego na podstawie wyników badań z lat 2008-2009. Badaniami nie objęto m.in. obszaru przed bramą wjazdową oraz grobli prowadzącej na teren zespołu przedzamcza. Autor programu wskazywał tam (m.in. na podstawie archiwalnych źródeł kartograficznych) lokalizację rozbudowanego, wieloczołowego zespołu obrony wjazdu. Badań nie podjęto nawet po odsłonięciu relikwów murów w wykopach instalacyjnych i budowlanych (M. Skarżyńska-Wawrykiewicz i L. Wawrykiewicz, *Rola badań architektonicznych prowadzonych w zabytkach na przykładzie adaptacji przedzamcza w Lidzbarku Warmińskim*, „Wiadomości Konserwatorskie” 30, 2011, 7-42, ryc. 24-26). Niewątpliwie teren grobli w południowo-zachodnim narożniku zespołu zamkowego powinien w przyszłości podlegać szczególnej opiece konserwatorskiej oraz być obdarowany większą uwagą badaczy. Woalem zapomnienia otoczono np. pozostałości drogi lub grobli prowadzącej do zamku przez późniejszy dziedziniec, która została zlokalizowana w badaniach nieinwazyjnych oraz kwestię najstarszych faz założenia – zamku drewnianego.

pewne efekty także po zakończeniu współpracy. Zwrócenie uwagi na wartości autentycznych śladów historii oraz korzyści z ich wykorzystania zaowocowało na etapie wykonawczym, kiedy to zadbano (na miarę wiedzy i możliwości projektantów) o zachowanie niektórych niespodziewanie odsłoniętych detali. Przykładem może być ekspozycja pierwotnej bramy wjazdowej na przedzamcze, a także ślady ganku drewnianego na budynku zachodnim (il. 16)<sup>25</sup>.

Zupełnie odmienny przykład relacji między badaczami a projektantami i inwestorem stanowią prace adaptacyjne i remontowe w Uniejowie. W związku z przebudową wewnątrz zamku arcybiskupiego, budową nowych instalacji oraz koncepcją rozbudowy zamku, inwestor (Miasto i Gmina Uniejów) finansował niektóre działania dokumentacyjne i badawcze.

Zamek arcybiskupów gnieźnieńskich w Uniejowie należy do najlepiej zachowanych średniowiecznych założeń obronno-rezydencjonalnych na Niżu Polskim. Powstał w XIV wieku na naturalnej kępie w rozlewiskach Warty. Było to założenie na planie pięcioboku z domem zamkowym, wieżą główną (stołpem) oraz budynkiem bramnym. Zamek dodatkowo fortyfikowano i rozbudowywano w XV i XVI wieku. Przy zamku (prawdopodobnie od strony wjazdu – od południa) znajdowało się obszerne przedzamcze gospodarcze, o którym mówią przekazy historyczne. Niestety archeologicznie jest ono zupełnie nierozpoznane. W XVII i XIX stuleciu zespół przebudowano do formy pałacowej, a w latach 50. i 60. XX wieku dokonano jego regotycyzacji i adaptacji na hotel. Zamek uniejowski jest przykładem zabytku, który choć zachował się w dobrym stanie, to nie przyciągnął zbyt często uwagi badaczy i służb konserwatorskich. Być może wynikało to z utrudnień wynikających z użytkowania obiektu. Nie wykluczone, że barierą dodatkową była postawa właściciela, który nie wspiera działań badaczy i konserwatorów. Niezależnie od przyczyn, nie zadbano o właściwe rozpoznanie obiektu, jego zadokumentowanie oraz zaplanowanie ewentualnych potrzeb badawczych i konserwatorskich<sup>26</sup>. Skutkuje to problemami na etapie realizowania, szeroko zakrojonych planów inwestycyjnych właściciela.

W latach 2009-2011 i w 2013 roku na zamku prowadzono bardzo ograniczone prace wykopaliskowe o charakterze sondażowym oraz niewielkie badania architektoniczne<sup>27</sup>. Mimo spójności dat oraz wysiłków zespołu badawczego, nie stanowiły one w pełni logicznej kampanii badawczej. Preteksty do ich przeprowadzenia za każdym razem były inne, zazwyczaj związane z trwającymi lub planowanymi działaniami budowlanymi. W ich wyniku pozyskano znaczną ilość ważnych informacji o historii i ewolucji założenia,

---

<sup>25</sup> G. Dżus, dz. cyt., s. 91-98.

<sup>26</sup> Do 2013 roku jedyne szersze opracowania badawczo-konserwatorskie, to nie w pełni zachowana dokumentacja inwentaryzacyjna i projekty rewitalizacji z lat 50. i 60. XX wieku autorstwa H. i Z. Ziętkiewiczów (kilkanaście teczek dokumentacji znajduje się w archiwum WUOZ w Łodzi) oraz wymagająca pilnej aktualizacji monografia, por. L. Kranz, *Zamek w Uniejowie*, Warszawa-Poznań, 1980.

<sup>27</sup> Wspomniane badania realizował zespół pod kierunkiem W. Dudaka i R. Hermana.

korygujących dotychczasowe ustalenia. Niestety niewielki zakres wykonanych prac powoduje, że nadal łatwiej wymienić związane z zabytkiem potrzeby badawcze, niż możliwości projektowe. W efekcie przygotowywane w ostatnich latach projekty inwestycji w znikomym stopniu opierają się na podstawach naukowych. Niestety właściciel nie przyjmuje do wiadomości realnych korzyści, jakie daje gruntowna wiedza o obiekcie<sup>28</sup>. W efekcie wyniki przeprowadzonych w ostatnich latach badań stały się przyczyną kilkukrotnych zmian projektów realizowanych inwestycji. Spośród bardziej spektakularnych przykładów wymienić można odkrycie pięciobocznego przedbramia, w wyniku którego konieczna była zmiana przebiegu (przeprojektowanie w trakcie realizacji budowy) instalacji ciepłowniczej. Obecnie namacalnym tego śladem jest zarys przedbramia, uwidoczniiony w bruku (il. 17, 18). Brak odpowiedniego przygotowania oraz szybkie tempo realizacji spowodowały słabą jakość wykonania tego elementu, który uległ już znacznemu zniszczeniu. Innym ciekawym odkryciem były pozostałości drewnianego mostu nad fosą, prowadzącego do bramy zamkowej. Odślonięto je w związku z pracami zmierzającymi do uczytelnienia (odkopaniu) fosy przed zamkiem. W wyniku badań odkryto ponad 130 pali drewnianych oraz bardzo liczne zabytki ruchome, w tym ciekawy zbiór monet. Dzięki wynikom badań archeologicznych oraz odpowiednim konsultacjom z zakresu historii architektury, skala wzniesionego mostu i fosy nawiązuje do ich pierwotnych rozmiarów<sup>29</sup> (il. 19, 20). Badacze zaangażowali się także w proces konsultowania przebudowy niektórych wnętrz. Dzięki tej współpracy powstał m.in. projekt usunięcia wtórnych podziałów w pomieszczeniu na pierwszym piętrze dawnej wieży bramnej (obecnie w strukturze skrzydła południowego) oraz odślonięcia średniowiecznych lic ceglanych na ścianach. Podczas badań architektonicznych odkryto tam m.in. pozostałości XVI-wiecznych elementów podtrzymujących tapiserie zdobiące ściany (il. 21). Mimo osobistego zaangażowania wielu osób w Uniejowie zaprzepaszczono wiele szans na zbadanie, uratowanie i wyeksponowanie elementów założenia zamkowego. Przykładem może być wzniesiony przed zamkiem Dom Pracy Twórczej. Obiekt ten powstał na miejscu drogi-grobli prowadzącej na zamek oraz w strefie gospodarczego przedzamcza wzmiankowanego w źródłach

---

<sup>28</sup> Zamek w Uniejowie poddany był w latach 2011-2012 remontowi i częściowej przebudowie wnętrz. Doprowadzono wówczas nowe instalacje podziemne do zabudowań. Niestety nie przeprowadzono w związku z tym adekwatnych do skali inwestycji badań wykopaliskowych i architektonicznych, ani nawet dokumentacyjnych.

<sup>29</sup> W 2009 roku wykonano pierwsze wykopy sondażowe w fosie. Stwierdzono wówczas, że fosa była bardzo szeroka (ponad 40 m) i wykorzystywała zapewne naturalne zakole rzeki. Dzięki tym odkryciom zmieniono przygotowywany projekt, powiększając planowaną fosę i most przed zamkiem. Badania w 2011 roku zostały narzucone przez Konserwatora Wojewódzkiego w trybie interwencyjnym w trakcie budowy imitacji fosy. Niestety problemy formalne spowodowały, że badaniami nie objęto całej inwestycji, a jedynie wąski pas w miejscu domniemanego mostu. Pozostały teren fosy został wybrany koparką bez prac badawczych.

pisanych. Niestety budowa została zrealizowana bez wyprzedzających badań archeologicznych.

Nieco odmiennie prezentuje się przykład zamku w Muszynie, gdzie planowe prace badawcze od wielu lat prowadzone są z inicjatywy właściciela – Miasta i Gminy Uzdrowskiej Muszyna. Początki murowanego zamku biskupów krakowskich w Muszynie nie są jasne. Część badaczy widzi je w końcu XIII wieku, większość dopiero w XIV wieku. Murowany obiekt w nieznanym kształcie wzniesiono na górze Baszta nad Muszyną. Obiekt ten nie miał szczęścia. Kilkakroć niszczony w wyniku katastrof budowlanych i rękami najeźdźców, zachował się do dziś w szczątkowej, do niedawna nieczytelnej ruinie. Jakby na przekór wieloletnim badaniom nadal, podobnie jak w XIX wieku, zamek biskupi znany jest głównie ze swojej tajemniczości. Choć na kartach historii pojawia się wielokroć, to nasza wiedza o jego wyglądzie wciąż jest znikoma. Niewątpliwy wpływ na ten fakt ma słabe zachowanie ruin oraz brak wiarygodnych przekazów ilustrujących zamek. Brak też podsumowania badań wykopaliskowych, prowadzonych od wielu lat na zamku.

Właściciel zamku stara się promować zabytek jako atrakcję turystyczną, ale także inicjuje różnorakie działania przy zamku, w tym badania archeologiczne, projektowe oraz przedsięwzięcia budowlane. Choć cel i działanie wydaje się spójne, to w istocie tak nie jest. Zamierzeniem właściciela było przede wszystkim uczynienie (odsłonięcie spod ziemi) zarysu ruin w celu lepszej ekspozycji zamku. W związku z tym podjęto wieloletnie badania wykopaliskowe. Mimo niewątpliwego osobistego zaangażowania badaczy, wartość poznawcza i konserwatorska tych eksploracji wywołuje ambiwalentne wrażenia. W ciągu ostatnich lat odsłonięto większość relikwów murów zamku, zlokalizowano studnię oraz pozyskano dużą liczbę interesujących zabytków ruchomych<sup>30</sup>. Jednocześnie nie wykonano analizy odsłoniętych struktur murowanych, rozwarstwienia chronologicznego i interpretacji ewolucji założenia. Przyjęta metoda badań szerokopłaszczyznowych spowodowała, że zamek niemal pozbawiony

<sup>30</sup> Badania archeologiczne na zamku w Muszynie prowadzono ostatnio w latach 1991, 1996-1998 oraz w latach 2007-2011 (por. B. Rucka, *Wykopaliska archeologiczne w Muszynie*, „Almanach Muszyny” 1992, s. 20-21; B. Chudzińska, *Archeologiczne badania na zamku w Muszynie w latach 1996-1998*, „Almanach Muszyny” 2004, s. 91-96; też, *Co nowego na zamku w Muszynie? Wstępne wyniki prac wykopaliskowych w roku 2007*, „Almanach Muszyny” 2008, s. 5-16; też, *Badania archeologiczne na zamku w Muszynie w roku 2008*, „Almanach Muszyny” 2009, s. 17-29; też, *Trzeci sezon badań archeologicznych na zamku w Muszynie*, „Almanach Muszyny” 2010, s. 29-37; też, *Badania archeologiczne na muszyńskim zamku. Sezon 2010*, „Almanach Muszyny” 2011, s. 7-23). Wcześniej prace archeologiczne prowadzono w latach 60. i 70. ubiegłego wieku (por. M. Fraś, *Wstępne badania archeologiczne na zamczysku w Muszynie*, „Rocznik Sądecki” 7, 1966, s. 449-454; M. Cabalska, *Zespół osadniczy w Muszynie woj. Nowy Sącz. Zamek*, „Rocznik Sądecki” 17, 1987, s. 5-18; B. Rucka, *Wykopaliska archeologiczne w Muszynie*, „Almanach Muszyny” 1992, s. 20-21).



został możliwości przyszłych weryfikacji archeologicznych<sup>31</sup> (il. 22). Zakres zniszczeń dopełniły działania budowlane. W celu zabezpieczenia i uczytelnienia murów zamku nadmurowano odsłonięte relikty. Niestety prace murarskie (i prawdopodobnie projekt) wykonano bez uwzględnienia historii budowlanej obiektu (stratygrafii murów), zaznaczenia detalu technicznego i funkcjonalnego, bez przemyślanej wizji projektu końcowego, ale i bez zakończenia prac badawczych<sup>32</sup>. W tym „stylu” nadmurowano też tzw. wieżę główną zamku, na której umieszczono taras widokowy (il. 23). W efekcie przeprowadzonych działań niemal całkowicie zatarto historię i ślady oryginalnej formy zabytku (np. wieża została wymurowana w sposób niezgodny z ikonografią archiwalną), zasłonięto ślady jego ewolucji oraz zaoferowano turystom i mieszkańcom Muszyny nieprawdziwą makietę złożoną głównie z nowych murów imitujących „trwałą ruinę”. Zamek w Muszynie jest przykładem porażki środowiska naukowego i konserwatorskiego oraz niekorzystnego oddzielenia prac projektowych i badawczych. Mimo względnej przychylności właściciela – inicjatora i fundatora badań – naukowcy i konserwatorzy nie wykorzystali właściwie nadarzającej się okazji. Na przekór tym smutnym wnioskom wydaje się, że przed tym zabytkiem mogą być już tylko lepsze czasy. Właściciel nadal pragnie wykorzystywać doskonale położenie i atrakcyjność turystyczną zabytku. Zapewne będzie przeznaczał środki na kolejne prace przy nim. Są plany zaadaptowania nadbudowanych ruin do nowych funkcji. Obecnie konieczne są weryfikujące badania architektoniczne (architektoniczno-archeologiczne) reliktyw zamku w partiach podziemnych, zinwentaryzowanie zachowanych reliktyw oraz wskazanie

---

<sup>31</sup> Wykopami archeologicznymi objęto już około 80% powierzchni zamku, w tym niemal całkowicie odkopano mury. W 2011 roku autor artykułu brał udział w badaniach szerokopłaszczyznowych (3,5 ara) kolejnej partii zamku. W wyniku przetargu nieograniczonego nastąpiła wówczas zmiana dotychczasowego wykonawcy badań. Nie powiodły się podejmowane próby zmiany programu badań i rezygnacji z wykopów szerokopłaszczyznowych. Właściciel nie poparł starań, gdyż zmiana programu mogła narazić go na utratę finansowania projektu ze środków Unii Europejskiej – zatwierdzony program badań był załącznikiem do wniosku o finansowanie. W efekcie archeolodzy zmuszeni byli przestrzegać zatwierdzonych w warunkach kameralnych linii wykopów, bez możliwości ich korygowania w terenie, w celu uzyskania odpowiedzi na podstawowe pytania badawcze i konserwatorskie. Po badaniach w 2011 roku, jedyny większy obszar nie badany wykopaliskowo na zamku, znajdował się w wąskim pasie na środku założenia. Poza tym, badacze w 2011 roku celowo pozostawili pewną część nie eksplorowanych warstw – świadki profilowe oraz nawarstwienia poniżej odsłoniętego przy powierzchni bruku.

<sup>32</sup> Przed badaniami w 2011 roku, w których brał udział autor artykułu, już około jednej trzeciej murów zamku było nadmurowanych, a planowane było nadmurowanie pozostałych. Jednocześnie właściciel nie posiadał analizy rozwarstwienia chronologicznego zachowanych murów, ani dokumentacji inwentaryzacyjnej ich stanu.

właścicielowi poprawnego sposobu opieki, wyeksponowania i wykorzystania zabytku<sup>33</sup>.

Powyższe przykłady i sformułowane wnioski nie wyczerpują oczywiście problematyki badań zabytków poddanych adaptacjom, ani spektrum relacji na linii badacz-konserwator-projektant-inwestor. Służą jedynie zasygnalizowaniu potencjalnych możliwości jakie daje współpraca na tej linii. Przytoczone przykłady są w wielu aspektach odmienne, choć przeprowadzono na nich badania archeologiczne w związku z planami inwestycyjnymi właściciela. Nie poruszano tu spektrum postaw służb konserwatorskich względem zabytków, gdyż może to być tematem osobnej, i to obszernej, publikacji. Zawsze charakterystyczny był jednak niedobór wiedzy o zabytku oraz brak wcześniej wypracowanego planu postępowania. Powyższe przykłady, wbrew obiegowym opiniom ilustrują większe, czy raczej skuteczniejsze zaangażowanie w ochronę zabytku inwestorów prywatnych, niż państwowych. Z pewnością nie jest to regułą i nie zawsze wynika z dobrej woli tych pierwszych. Niemniej w pewnej mierze oddaje prawidłowość, wyrażającą się w odmiennym podejściu tych grup do posiadanego zabytku oraz różnych uwarunkowaniach prawnych. Właściciele prywatni często silnie angażują się w podniesienie potencjału miejsca/zabytku, choć niejednokrotnie kierują się optyką ściśle komercyjną. Ich działania charakteryzuje stosunkowo szybka i łatwa decyzyjność, szczególnie w zakresie decyzji finansowych, co może zostać spożytkowane dla dobra zabytku. W przypadku własności instytucjonalnej, a szczególnie państwowej (także samorządowej) pojawia się problem daleko posuniętej formalizacji wszelkich działań i decyzji. Restrykcje formalne dotyczą zwłaszcza zakresu prac, terminów i finansowania. Czynniki te w praktyce powodują zepchnięcie na plan dalszy kwestii ochrony zabytków. W uproszczeniu można stwierdzić, że dla podmiotów decydujących o zakresie ochrony zabytku (prac konserwacyjnych, badawczych, analitycznych, dokumentacyjnych itp.), kryterium decydującym jest termin realizacji inwestycji, w drugiej kolejności kosztorys, dalej ewentualne uwarunkowania formalne związane z rozliczeniem prac, a na samym końcu potrzeby ochrony zabytku poddawanego inwestycji. Jest to mniej odczuwalne w przypadku planowania działań, ale staje się głównym problemem gdy w wyniku odkryć należy plany zmienić. Ponieważ konsekwencje zmian mogą silnie uderzać w inwestora-właściciela, np. poprzez cofnięcie dotacji, motywuje to go do nacisków na prewencyjne ograniczenie ochrony zabytku (np. poprzez nierozszerzanie prac lub niepodejmowanie badań). Potrzeby konserwatorskie zabytku, de facto jego ochrona,

---

<sup>33</sup> W 2011 roku autor artykułu na prośbę właściciela przygotował projekt badań weryfikacyjnych oraz dokumentacyjnych zamku. Ich celem było dokładne zbadanie ewolucji murów oraz zadokumentowanie ich stanu, a także określenie możliwości technicznych i funkcjonalnych dla potencjalnej adaptacji ruiny do funkcji użytkowych. Sporządzona została nawet wstępna koncepcja zagospodarowania ruiny wykorzystująca przestrzenie podziemne (między skałą rodzimą a murami zamku), zniszczone w wyniku prac archeologicznych. W 2013 roku przygotowany program został wykorzystany do wyboru ich wykonawcy w trybie przetargowym. Wyniki tych prac oraz dalsze plany postępowania z zabytkiem nie są autorowi znane.

przegrywają z chwilowymi potrzebami właścicieli – realizacją zakontraktowanych prac w przyjętym zakresie, terminie i budżecie. Powoduje to nieodwracalne zniszczenie wielu zabytkowych obiektów. Z przykrością, ale i nadzieją na przyszłość, można stwierdzić, że w każdym z takich przypadków odpowiednia edukacja właściciela, wyprzedzające planowanie działań przy zabytku przez służby konserwatorskie, konsultacje ze środowiskiem badaczy, odpowiednio wcześniejsze podjęcie prac przy zabytku, mogły ochronić kolejne adaptowane zabytki i pozwolić na właściwe przygotowanie inwestycji.

Na koniec warto zauważyć, że w obecnych realiach, rola badaczy (a przynajmniej archeologów) w procesie adaptacji zabytku w dużej mierze zależy od ich indywidualnej wiedzy, osobowości i zaangażowania. Czasem osiągalna jest równowaga między uwarunkowaniami ekonomicznymi i innymi celami inwestorów, a potrzebami konserwatorskimi i naukowymi. Zwykle pomagają w tym wyraźnie określony cel prowadzonych prac oraz jasno zdefiniowane korzyści i zagrożenia, jakie dla inwestora i projektanta wiążą się z badaniami (archeologicznymi, architektonicznymi i innymi). Wymaga to jednak od badaczy wyjścia poza ścisłe ramy zawodu, otwarcia na dialog z właścicielem zabytku, a także silnego wsparcia i nadzoru ze strony konserwatorów. Ci drudzy mają bowiem wpływ na selekcję badaczy realizujących badania przy zabytku oraz ocenę poziomu wykonywanych prac, jak i określenie ich ostatecznego zakresu.





II. 1. Zespół zabudowań powięziennych w Elku w 2009 r.  
Budynek z prawej strony kryje mury średniowiecznego zamku krzyżackiego  
(fot. R. Herman).



II. 2. Zagospodarowanie Wyspy Zamkowej.  
Koncepcja urbanistyczna z 2010 r. (autor: mgr inż. arch. A. Siemieniuk).

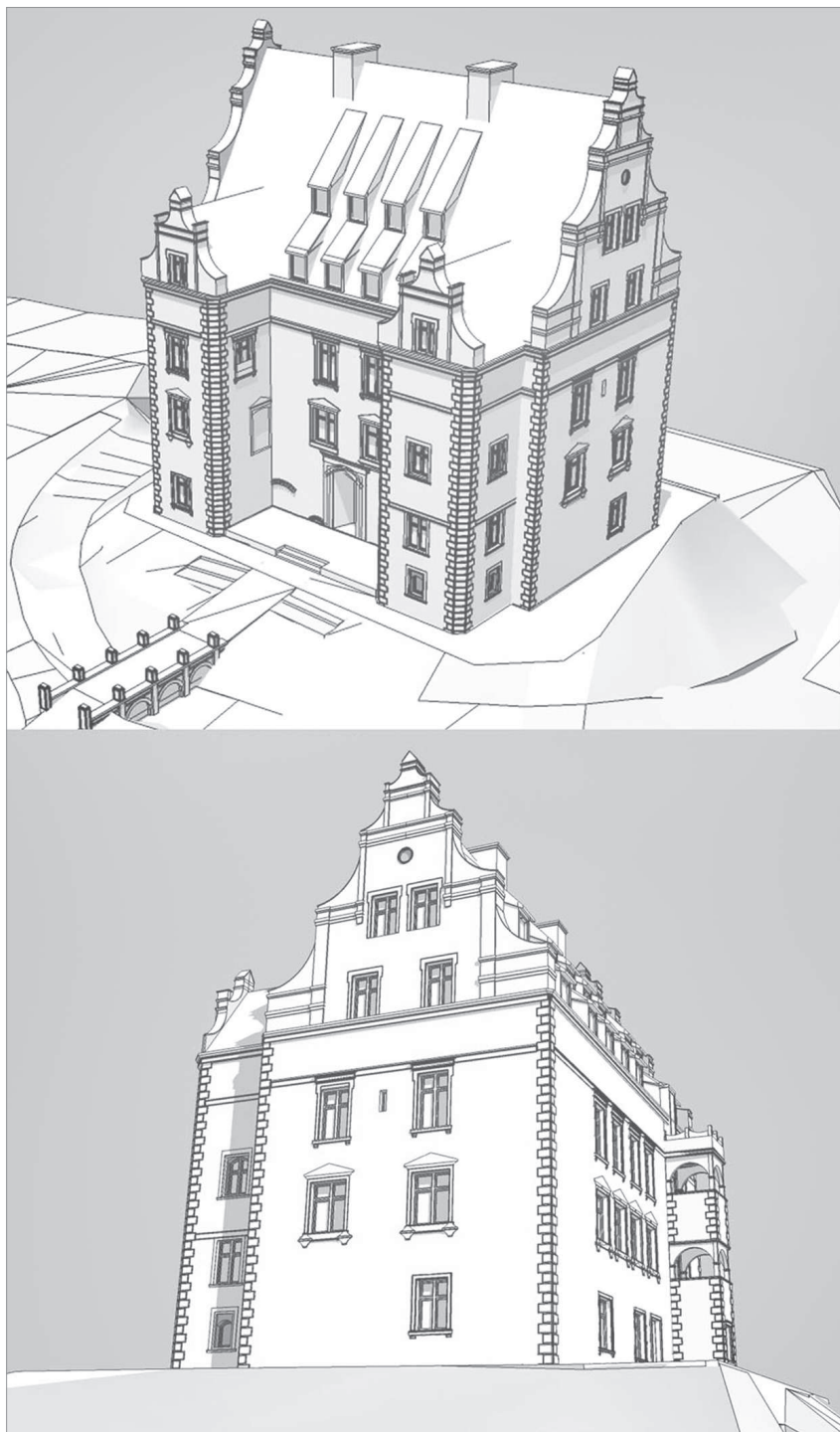




Il. 3. Jeden z wykopów archeologicznych we wschodniej części wyspy w 2012 r. Relikty kilku faz konstrukcji od średniowiecza po XIX wiek (fot. R. Herman).



Il. 4. Jeden z wykopów we wschodniej części wyspy w 2011 r. Widoczne dwie fazy umocnień wyspy – palisada z XV/XVI wieku przykryta XVII-wiecznym murem obwodowym (fot. R. Herman).



Il. 5. Bryła zamku. Koncepcja rewitalizacji oparta na wynikach badań (oprac. ARCH-TECH Sp. z o.o. Pracowania Architektury IDEADOM).



II. 6. Zagospodarowanie Wyspy Zamkowej z 2012 r.  
Jedną z wersji koncepcji urbanistycznej  
stworzonej w nawiązaniu do układu historycznego  
(oprac. ARCH-TECH Sp. z o.o. Pracownia Architektury IDEADOM).



II. 7. Wizualizacja zagospodarowania wyspy w nawiązaniu do układu historycznego.  
Jedną z wersji koncepcji urbanistycznej z 2012 r.  
(oprac. ARCH-TECH Sp. z o.o. Pracownia Architektury IDEADOM).





Il. 8. Przedzamcze w Lidzbarku Warmińskim w 2008 r.  
Widok od strony zamku przed adaptacją (fot. R. Herman).



Il. 9. Przedzamcze w Lidzbarku Warmińskim w 2008 r.  
Widok od strony wjazdu przed adaptacją (fot. R. Herman).





Il. 10. Przedzamcze w Lidzbarku Warmińskim w 2008 r.  
Między murze południowe w trakcie badań ratowniczych.





Il. 11. Przedzamcze w Lidzbarku Warmińskim w 2014 r.  
Widok od strony zamku po adaptacji (fot. R. Herman).



Il. 12. Zespół przedzamcza w Lidzbarku Warmińskim w 2014 r.  
Widok od strony wjazdu (fot. R. Herman).



Il. 13. Winiarnia – pomieszczenie podziemne w miejscu badań archeologicznych na międzymurzu południowym. Fotografia z 2011 r. (fot. R. Herman).



Il. 14. Recepcja – pomieszczenie w miejscu badań archeologicznych na międzymurzu południowym. Fotografia z 2014 r. (fot. R. Herman).





Il. 15. Restauracja – pomieszczenie w odgruzowanych piwnicach skrzydła zachodniego. Fotografia z 2014 r. (fot. R. Herman).



Il. 16. Skrzydło zachodnie przedzamcza w Lidzbarku Warmińskim, widok od strony dziedzińca. Na piętrze widoczne osadzone w gniazdach strzępia belek podtrzymujących ganek komunikacyjny. Fotografia z 2014 r. (fot. R. Herman).





Il. 17. Odsłonięte relikty przedbramia w zamku w Uniejowie.  
Fotografia z 2011 r. (fot. W. Dudak i R. Herman).



Il. 18. Zarys przedbramia zamku w Uniejowie uwidoczniiony w bruku.  
Fotografia z 2014 r. (fot. R. Herman).





Il. 19. Odslonięte relikty mostu drewnianego prowadzącego do zamku w Uniejowie. Fotografia z 2011 r. (Fot. W. Dudak).





Il. 20. Zamek w Uniejowie w 2014 r. Widok od wjazdu.  
Na pierwszym planie most nad imitacją fosy (fot. R. Herman).



Il. 21. Pomieszczenie nad bramą w zamku uniejowskim w 2014 r.  
Odslonięte lica ceglane pomieszczenia  
z wmurowanymi listwami podtrzymującymi tapiserie (fot. R. Herman).





Il. 22. Ruiny zamku w Muszynie. Teren zamku podczas badań w 2011 r. Po lewej stronie widoczne zadaszenie starszych wykopów archeologicznych, w głębi zrekonstruowana wieża zamkowa (fot. R. Herman).



Il. 23. Wzniesiona w formie „trwałej ruiny” wieża główna zamku w Muszynie. Fotografia z 2011 r. (fot. z archiwum autorów).